Nr 268. Kraków, 23 Listopada — Środa. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50

Od 1 grud. do końca marca 1882 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek

Od 1 grud. do końca marca 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 listopada.

Przegląd Polityczny.

Zapewne dopiero dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłosi nominacyę hr. Kalnokiego na ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego. N. Pan podpisał tę nominacyę d. 19 b. m. a wczoraj hr. Kalnoky złożył przysięgę. Pojutrze d. 24 wyjeżdża hr. Kalnoky du Petersburga dla pożegnania cesarza Aleksandra, podobnie jak bar. Haymerle zostawszy ministrem, jeździł był na pożegnanie króla Humberta do Monza. Hr. Kalnoky wróci dopiero za dwa tygodnie i obejmie nowy swój urząd.

Hr. Gustaw Kalnoky, bar. Köröspatak, należy do starszéj linii morawskiéj domu tego, którego młodsza linia posiada majątek w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Liczy on lat 49, jest szambelanem cesarskim i dymisyonnowanym jenerał-majorem, od lat 27 służy w dyplomacyi; był sekretarzem poselstw w Monachium i Berlinie, następnie w Londynie. W r. 1868 mianowany radcą legacyjnym, w r. 1871 jako poseł nadzwyczajny sprawował poselstwo w Rzymie. Za powrotem ztamtąd był jakiś czas w stanie rozporządzalności, a w r. 1874 mianowany posłem nadzwyczajnym w Kopenhadze. Pod nieobecność bar. Langenaua zastępował go w Petersburgu a w r. 1880 został tajnym radcą i rzeczywistym posłem w Petersburgu.

Czytamy w *Tribüne*, że Koło polskie odbyło w niedzielę posiedzenie, na którem sprawozdanie prezesa Dra Grocholskiego o położeniu parlamentarnem, stanowiło wyłączny przedmiot obrad. Dr Grocholski, jak pisze *Tribüne*, dotknął przedmiotowo danych faktów, mianowicie utworzenia się dwóch nowych klubów: klubu „zjednoczonej lewicy" i „klubu środka," i w końcu wyłuszczył zapatrywanie, że nowe te kluby *ipso facto* nie zmieniają położenia i że ukonstytuowanie się konserwatystów niemieckich w osobny klub, bynajmniej nie naraża solidarności prawicy, zwłaszcza, że nowy klub prawicy będzie miał reprezentantów w komitecie wykonawczym autonomistów. Mimo to położenie wymaga, aby między rządem a wszystkiemi klubami prawicy jeszcze większe zapanowało porozumienie, i aby odtąd cała prawica popierała rząd bezwarunkowo i silnie. W dyskusyi brało udział wielu mowców i wszyscy zgadzali się z zapatrywaniem prezesa.

Szczegóły te, jeszcze raz powtarzamy, czerpiemy z *Tribüne*. Ponieważ wystąpienie większości członków z klubu Hohenwarta nie jest i dziś jeszcze dokładnie wyjaśnione, przeto ważnem jest oznajmienie p. Grocholskiego, że przez ten krok konserwatystów niemieckich solidarność prawicy nie jest narażoną.

O onegdajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy przynoszą dzienniki autonomiczne niemal jednobrzmiące *communiqué*, w którem powiedziano, że co się tyczy programu działania prawicy, osiągnięto zupełną zgodę we wszystkich kwestyach głównych i szczegółowych. Porozumienie to odnosi się tak do nowelli do ustawy wojskowej, której wszystkie kluby bronić będą, jak i do wniosku Lienbachera, który „prawicy nie sprawi dalszych trudności." Ostatnie zdanie jest nieco ciemne; możnaby je tak tłómaczyć, iż zgodzono się na cofnięcie tego wniosku. Byłoby to istotnie usunięciem wielu trudności.

Wybór prezesa i wiceprezesów w parlamencie niemieckim, który padł na konserwatystów i na jednego członka partyi katolickiej, zatrząsł całemi posadami partyi liberalnej, począwszy od miękkich liberałów aż do radykalnych. Odbija się to w dziennikach, które tem się tylko pocieszają, że kanclerz nie będzie mógł porozumieć się z centrum i przypuścić je do udziału w rządzie, gdyż, jak *Germania* utrzymuje, stronnictwo jej nie mogłoby się zgodzić na monopol tytóniowy i na zapomogę ze strony państwa dla uposażenia funduszu wspierania robotników. Porównywając cyfry głosowania, przekonać się można, że Polacy i Alzaczycy, którzy stanęli po stronie konserwatystów, przeważyli na tę stronę zwycięstwo. Bywało już dawniej nieraz, że deputowani polscy w Berlinie rozstrzygali swemi głosami, jak było i tym razem, a okoliczność ta przekonywa o potrzebie brania udziału przez posłów polskich w sprawach publicznych. Tym razem ze strony przewodniczącego w Kole polskiem w Berlinie, członkowie polscy otrzymali wezwanie, aby stawili się na wybory. Gniew liberałów niemieckich na udział Polaków odbija się także w *N. fr. Presse*, która ubolewając nad zwycięstwem konserwatystów, powiada, że ks. Bismark, chcąc być konsekwentnym, powinienby powołać także Polaków do rządu, gdyż oni właściwie rozstrzygnęli w sobotę w wyborach.

Siècle, organ prezesa Izby Brissona, przewidując, że sesya obecna po sprawdzeniu wyborów, załatwieniu interpelacyj i uchwaleniu budżetu, zostanie odroczoną, i twierdzi, że wielu deputowanych nosi się z myślą utworzenia wydziału nieustającego prawodawczego, przez Izbę wybranego, dla przygotowania prac. Taki wydział istniał wprawdzie w r. 1873, ale wtedy wybrało go zgromadzenie narodowe, będące konstytuantą; wydział nieustający sprzeciwiałby się konstytucyi z r. 1875, która władzę prawodawczą w trzech ciałach zespoliła: w Izbie, w Senacie i w prezydencie.

Wczoraj miał Ribot z lewego środka interpelować Gambettę o politykę wewnętrzną.

Anarchiści swobodnie propagują we Francyi powrót do komuny. Na zebraniu w niedzielę wiodła rej Ludwika Michel i Emil Gauthier; zalecano niszczenie wszelkich zabytków monarchizmu, jak budowli publicznych, galeryj, bibliotek, kościołów i ogłoszono Gambettę i ministrów za wyjętych z pod prawa. W Marsylii rozlepiano plakaty z podpisem „komitetu rewolucyjnego wykonawczego".

Jenerał Saussier w depeszy swej z d. 18 b. m. donosi: Powstańcy pobici d. 13 b. m., zostawiwszy wielką ilość bydła, pierzchli w nieładzie ku Gabes i spotkali jenerała Logerota. Saussier stanął 18go w Cerminia, o dwa dni marszu od Gussy. Mieszkańcy miasta wyszli na jego spotkanie i oznajmili, iż poddają się. Powstańcy uchodzą na północo-wschód. Jenerał Delebecque donosi pod d. 19 b. m. o swojem przybyciu do Mogar-Fukani, które zastał opuszczone. Mogar będzie zburzone.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza artykuł o misyi Erringtona do Rzymu. Pisany on jest jednak dla domowego użytku, bo wykazuje konieczność zbliżenia się do Watykanu tych rządów akatolickich, które posiadają wielką liczbę poddanych katolickich. Jest to zatem wyraźna wskazówka, iż rząd pruski nie może inaczej sobie postąpić w tej mierze, jak rząd angielski.

Observer donosi, że w sobotę odbyła się w Paryżu narada, w której wzięli udział: sekretarz stanu Dilke, ministrowie Gambetta i Rouvier, i uznano, że niepodobna oznaczyć czasu podjęcia na nowo rokowań nad traktatem handlowym. Jednakże jest nadzieja, że układy wkrótce się rozpoczną, a kwestye sporne dadzą się zagodzić.

W wyborze dodatkowym w Stafford na miejsce zmarłego Macdonalda, liberalnego członka parlamentu, wybrany został konserwatysta Tomasz Salt 1482 głosami; kandydat liberalny Hawell miał 1185 głosów. Wybór ten jest osobistą porażką Gladstona, gdyż poparł on w jednej z mów swoich wybór liberalnego kandydata.

Izba deputowanych w Madrycie przyjęła bez zmiany ustawę o konwersyi umarzalnego długu publicznego.

W konferencyi z delegowanymi wierzycieli europejskich w Konstantynopolu, oświadczył Nowikow, że udzielenie nowych gwarancyj wierzycielom europejskim z pominięciem względów na pewność zwrotu kosztów wojennych rosyjskich, sprzeciwia się oświadczeniu Szuwałowa na kongresie berlińskim, który tylko dawniejszym gwarancyom przyznaje nietykalność. Delegowani tureccy zastrzegli sobie, że odpowiedzą na to później.

Prawo nabywania nieruchomości w Serbii zastrzeżone traktatem handlowym zawartym między Austryą a Serbią mieszkańcom Austryi i Węgier, rozciągnionem teraz zostało w osobnej umowie także na mieszkańców Bośni i Hercegowiny.

Depesze zamieszczone w Czerwonej księdze austryackiej zwiększyły, jak donoszą do *Pol. Corr.*, zaciętość członków opozycyi przeciw Komundurosowi. Wybory w świeżo nabytych prowincyach zwiększą jednak o tyle zastęp większości ministeryalnéj, że minister nie będzie narażonym na uchwałę potępiającą jego czynności w sprawie aneksyjnéj.

Rząd angielski wielce się niepokoi agitacyą muzułmańską w Afryce północnej, która sięga aż do Arabii, utrzymywana przez ulemów. Agitacya ta w Afryce skierowaną jest przeciw chrześcianom, w azyatyckich zaś prowincyach tureckich przeważa duch dawnych Arabów, którzy siebie uważają za jedynych prawych wyznawców i spadkobierców Mahometa, ugniatanych przez jarzmo Turków. W ziemi arabskiej Hedżas powstanie arabskie jest zorganizowane i posuwa się ku Mecce, Dowódcy przesłali pismo do wielkiego szeryfa Abdula Mutaliba i do ulemów w Mecce, w którem obowiązują się uszanować święte miasta Mekkę i Medinę, jeśli mieszkańcy ich zachowają się spokojnie i nie staną po stronie sułtana Osmanów, w razie zaś przeciwnym złupią oba te miasta i spalą je. Porta gromadzi przeciw tym powstańcom wojsko w Dżedda.

Telegram z Washingtonu z d. 20 b. m. donosi: Człowiek, który strzelił do Guiteau, został aresztowany; zdaje się, że jest on obłąkany. Nie wiemy, czy jest tu mowa o owym żołnierzu, który zaraz po osadzeniu Guiteau w więzieniu, strzelił do niego, czy też podczas procesu obecnie toczącego się, strzelił kto do mordercy. Proces ten odbywa się ciągle. Guiteau zawsze gra rolę obłąkanego.

Powołanie hr. Kalnokiego na ministra spraw zewnętrznych, dziwną igraszką losu ma większe znaczenie wewnętrzne niż zewnętrzne, już dla tego, że nikt w niem upatrywać nie może niebezpieczeństwa dla ministeryum hr. Taaffego, ani początku końca systemu, który prezes gabinetu przedlitawskiego przedstawia. Z drugiej strony, to jest ze względu na Zalitawię, jeżeli zbyteczną była ta nominacya, aby przekonać o zmniejszeniu wpływu węgierskiego na ogólne sprawy państwa, to niech służy za dowód, że Węgrzy sami z większem umiarkowaniem zapatrują się, lub zmuszeni są zapatrywać się na własne w monarchii stanowisko.

Hr. Kalnoky którego rodzina pochodzi z Węgier, jest Niemcem austryackim, przekonań umiarkowanych, przedewszystkiem sługą Cesarza i państwa, obcy walkom, żądzom i nienawiściom politycznym i był jakby umyślnie wynaleziony aby nieprzeszkadzać rozpoczętemu pod nazwiskiem hr. Taaffego dziełu. To też czy był, czy nie był popierany przez niego, z pewnością niemiłym mu nie będzie, a p. Tisza w każdym razie nie próbował, jak się zdaje, podnieść *veto*. Dziś jest to najwięcej znacząca strona powołania hr. Kalnokiego, bo zamyka ono erę jeżeli nie obaw to niepewności jakie mogły powstać wewnątrz w skutek śmierci bar. Haymerlego, oraz niebezpieczeństw, które zagrażać mogły polityce wewnętrznej od strony polityki zewnętrznej.

Na zewnątrz nominacya hr. Kalnokiego nic nie zmienia i nic nie znaczy a to właśnie stanowi jej główne znamie, oraz rzuca światło na dziś także bez znaczenia ogólne położenie europejskie. Hr. Kalnoky będzie mniej lub więcej znamienitym lub szczęśliwym wykonawcą najwyższej woli, nie krępowanym żadnemi względami, ani też krępującym tę wolę.

Hr. Kalnoky w sile wieku, uchodzi za dyplomatę bystrego, nieuprzedzonego, za człowieka umiejącego sądzić trafnie ludzi i stosunki, słowem, za bystrego spostrzegacza.

Okoliczność, iż przechodzi wprost z ambasady petersburskiej na *Ballplatz*, przemawia za jego wyborem, tem więcej, iż jak nam donoszono, zwrócił on na siebie uwagę raportami swojemi o stanie Rosyi i stosunkach tamtejszych. Zawsze bowiem, a zwłaszcza dzisiaj, najważniejszą niewątpliwie rzeczą dla męża stanu austryackiego kierującego sprawami zagranicznemi, jest dobra i dokładna znajomość Rosyi, tego ciągłego i nieuniknionego na wszystkich punktach antagonisty Austryi, nawet wtedy, kiedy są ze sobą w przymierzu. Nie wątpimy, że hr. Kalnoky podczas swojego pobytu w Petersburgu nabrał o tej prawdzie głębokiego przekonania, i dla tego jeżeli, jak przypuścić wolno, nie popadł w zwykły cudzoziemcom, a zwłaszcza Austryakom bawiącym w Rosyi, błąd dania się olśnić *(enguirlander)* przez Rosyan, będzie można z zadowoleniem powitać jego powołanie na ministra spraw zewnętrznych i widzieć w niem rękojmię zdrowej, bo bez złudzeń polityki od strony najważniejszej. Polacy zwłaszcza życzyć sobie muszą tylko jednego: oto aby hr. Kalnoky w chwili objęcia teki spraw zewnętrznych posiadał zdrową, istotną, na rzeczywistości opartą znajomość stosunków rosyjskich i polityki rosyjskiej względem Austryi, oraz ludów w jej skład wchodzących. Wystarczy im to, a wystarczy p. Kalnokiemu, aby zrozumieć znaczenie żywiołu polskiego dla Austryi, oraz aby go przekonać, że ze względów zewnętrznych najrozumniejszą w Austryi polityką jest sprawiedliwość dla wszystkich, to jest system, którego obecny gabinet próbuje.

W danych zatem okolicznościach przedewszystkiem uważać można ze względów wewnętrznych nominacyę hr. Kalnokiego jako fakt pomyślny dla sprawy, której my Polacy w monarchii bronimy, i z którą jesteśmy połączeni, następnie żywić nadzieję, że nie narazi on na szwank interesów, które na zewnątrz Polacy w pierwszym rzędzie w Austryi przedstawiają, bo co najmniej liczyć te interesa będą mogły na baczność i czujność ze strony nowego kierownika polityki zagranicznej, który z bliska poznał niebespieczeństwa grożące tym interesom.

Procenta Banku rustykalnego z powodu uchwał sejmowych powziętych podczas tegorocznéj sesyi na zasadzie wniosku posła hr. Krukowieckiego.

I.

„C. k. uprz. Zakład kredytowy włościański" zwany pospolicie Bankiem rustykalnym, posiada dwie właściwości, jakiemi wyróżnia się od wszystkich innych zakładów pieniężnych, mianowicie, iż żadnym innym z podobnych zakładów opinia publiczna nie zajmuje się tak często, żaden nie bywał publicznie potępiony w tak dosadny sposób przez najpoważniejsze koła, jak właśnie Bank rustykalny, a pomimo to nic mu te wszystkie pociski nie szkodzą. Listy jego nie tracą kursu, i niebraknie mu też szukających kredytu w jego kasach.

Za daleko nas to doprowadziłoby, gdybyśmy zechcieli w tem miejscu roztrząsać powody téj dziwnéj wytrzymałości Banku rustykalnego.

Gdy jednak w czasie tegorocznej sesyi reprezentacya kraju, aż dwie powzięła uchwały, tyczące się Banku rustykalnego, gdy w obu pomienionych uchwałach sejm wzywa władze rządowe, ażeby starały się położyć tamę szkodliwemu wpływowi téj instytucyi na te warstwy ludności, z któremi ona ma do czynienia, więc nie od rzeczy będzie może, nawiązując rzecz do owych uchwał sejmowych, roztrząsnąć krytycznie wyłącznie tylko te okoliczności, które stały się bezpośrednim powodem tego aktu jedynego może w swoim rodzaju, ażeby ciało parlamentarne, ażeby polityczna reprezentacya kraju wydała sąd potępiający o prywatnéj instytucyi, napiętnowała ją tym sposobem ze względów publicznych jako szkodliwą. Nie tu miejsce rozwodzić się nad niepomiernemi żądaniami odsetek już samym statutem objętemi; ocenienie skutków tych wygórowanych żądań z stanowiska ekonomicznego jest rzeczą zbyteczną wobec zastraszających cyfr w dziennikach kilkakrotnie podnoszonych.

Statut przez władze rządowe zatwierdzony nie będzie przedmiotem niniejszych uwag, lecz tylko postępowanie téj instytucyi przy wykonaniu statutu, które to postępowanie jedynie, a nie statuty mogły spowodować tak potępiające uchwały reprezentacyi krajowéj, jak uchwała przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi prawniczéj, która wprawdzie orzekła, że Zakład ten miał prawo pobierać 12% odsetek i 3% odsetek zwłoki, ale nieodpowiedziała na pytanie, czy uprawnione było żądanie 15% odsetek zwłoki od rat zaległych.

Powodów tych postanowień tak niezwykłych należy szukać nie w statucie, lecz w praktyce Zakładu, a to w traktowaniu dłużników jako członków i współwłaścicieli majątku téj instytucyi, w udzielaniu pożyczek, a w końcu w ściąganiu tychże pożyczek wraz z należytościami skryptem i statutem stypulowanemi. Przedewszystkiem tedy należy się zapoznać z prawami i obowiązkami dłużników wynikającemi z statutu, a tu należy wziąść za podstawę niemiecki tekst autentyczny, gdyż w tym języku został tenże statut do zatwierdzenia przedłożony i zatwierdzony.

Otóż według art. 9 tych statutów musiał złożyć każden kompetent o pożyczkę pierwotnie kwotę 10 złr. a począwszy od roku 1872 5 złr. tytułem udziału, od którego według art. 12 miał prawo pobierać dywidendę 6% a nadto i superdywiden-

---

Część literacko-artystyczna.

Homer i Homerycy

napisał *Dr Ludwik Ćwikliński*.

Lwów 1881 r.

(Dokończenie).

Najciekawszym ustępem w książce p. Ćwiklińskiego jest rozdział zajmujący się teoryą wiersza polskiego. Dochodzi tu autor do smutnych i negatywnych wobec Homera rezultatów. Wątpi, aby heksametr polski kiedykolwiek mógł się należycie wydoskonalić, bo heksametr polega na miarowości, u nas miarowość jedynie polegać może na akcencie, t. j. na powracaniu akcentu w równych odstępach, a ten akcent polski tak jest wiotkim i chwiejnym, że jako zasada wiersza zbyt jest kruchą podstawą. Aleksandryny, które muszą zabarwić Homera innym kolorytem, a prócz tego zbyt są krótkie, aby objąć myśl i wyrazy zawarte w pierwowzorze heksametrycznym uważa natomiast autor za odpowiednie do parafrazy, ale nie do tłómaczenia. To ostatnie jedynie heksametrem posługiwać się powinno, choćby tenże się udał i udać musiał nieświetnie. Odsyłając czytelnika do uwag ciekawych książki, uzasadniających ten nieco negatywny rezultat, niechcemy, aby te względy odstraszały tłómaczy od prób na tem polu. Bo jak słusznie powiada Bonitz: *(Über den Ursprung der homerischen Gedichte Wien 1881*, str. 3) „choć pyłek kwiatu się strąci przez usunięcie dźwięków oryginału i przekład na obcy język, to jednak zdrowe jądro prawdziwej poezyi pozostanie nienaruszonem", tak, że tłómaczenie Homera, choć nie zupełnie udatne, zawsze jest cennym nabytkiem dla literatury każdego narodu.

W pierwszej części swej książki zajmuje się autor t. z. kwestyą Homeryczną. Nie porusza tu odkryć Schliemanna, bo to poprzednio był uczynił w rozprawie pod tytułem „Homer, Schliemann i Mykeny" *(Przegląd Polski* z grudnia 1879 r.). Wskutek nowszych badań wątpić dzisiaj nie można, że wojny, o których śpiewają Homerowskie epopeje są echem zapasów, które koloniści greccy w małej Azyi staczać musieli z dawnymi mieszkańcami, że utwory te przedstawiają nam dosyć wiernie jako plac wojny północno-zachodnie wybrzeże małej Azyi, że wreszcie ich Troję umieścić trzeba na pagórku zwanym Hissarlik, w którym właśnie Schliemann upatrywał *locus ubi Troia fuit*. Ale z drugiej strony to pewno, że to miasto na Hissarliku, które Homer Troją nazywa, w czasie powitania Iliady było albo w ruinach, albo pogrzebanem pod nową osadą, że przeto stan kultury, który Homer dawnej Troi przypisuje, jest odmierzonym według kultury jego czasów. Można więc według wskazówek epopei Homera szukać miejsca dawnej Troi i w tym względzie słusznie Schliemann działał i postąpił, ale niepodobna się spodziewać, abyśmy w ziemi Hissarliku znaleźli ślady téj kultury, którą nam Homer opisuje i Schliemann źle postąpił, gdy w przedmiotach tam znalezionych upatrywał oryginały przedmiotów, które Homer opiewa. Troja rzeczywista jest daleko biedniejszą i prymitywniejszą od świetnej Troi Homera.

Wśród massy naczyń glinianych i przedmiotów kamiennych, które całej tej cywilizacyi w Hissarliku zagrzebanej znamię „epoki kamiennej" nadają, znalazł wprawdzie Schliemann także nazwany przez niego „skarb Priama," zawierający 6 naczyń złotych, 9 srebrnych, 2 złote diademy, masę złotych kulczyków, ale to wszystko wyjątkowe wobec masy przeważającej nieudolnych naczyń glinianych i pozwala nam wejrzeć w wnętrze jednego z tych miast o azyatyckiej kulturze, która bogactwo rodów książęcych z ubostwem ludu na jednym gruncie zespoliła. Znalazł więc Schliemann miejsce Troi ale nie znalazł świetnej Troi Homera, bo jej znaleść tam nie mógł *).

Pomijając kwestyę historyczną mówi za to pan Ćwikliński w pierwszej części książki o kwestyi Homerycznej ze stanowiska literackiego. Sprawa to u nas drażliwa. Bo osoby, które Homera nigdy nie czytają — płaczą rzewnie nad nieszczęsnym jego losem, że ktoś się śmiał targnąć na jego osobę i to Niemiec w dodatku; ludzie którzy go czytają, czytają go zwykle nieuważnie, olśnieni pięknością przepysznych części nie obejmują całości; uczeni wreszcie nasi decydują zwykle o kwestyi homerycznej z trójnoga, mówią wiele o swoich estetycznych radościach, rozkoszach i zachwytach, nie zajrzawszy najczęściej do żadnej książki dotyczącej sporu. Zdanie ich jest więc bez wszelkiej naukowej wartości. Są jednak w Homerycznych epopejach pewne sprzeczności i kontradykcye, których oko zwykłego czytelnika dostrzedz musi. Ale prawda! I w *Panu Tadeuszu* są dziwne nierówności! Niedawno dowiedziono, że w Soplicowie w piątek jedzą z mięsem a w niedzielę polują! Nikt mimo tego nie wyciągnie ztąd wniosku, że *Pan Tadeusz* nie jest utworem jednolitym lecz sprzeczność się wytłomaczy pewną nieuwagą Mickiewicza. Podobnie nie byłoby wystarczającym argumentem przeciw jednolitości Iliady to, że np. jeden i ten sam bohater w dwóch różnych dniach z ręki dwóch różnych wrogów śmierć ponosi. Ale są rzeczy ważniejsze, z których oczywiście tylko drobne próbki przytoczyć mogę.

W ostatnim wierszu pierwszej księgi Iliady powiedzianem jest n. p. wyraźnie, że Jowisz spał owej nocy, w 2gim wierszu drugiej książki powiedziano jeszcze wyraźniej, że Jowisz nie spał. W jedenastej księdze, która opisuje drugi dzień zapasów. przedstawionych w „Iliadzie", czytamy w. 84, że południe nadeszło. Potem przesuwają się przed nami tysiączne zdarzenia, przy których „słońce Homera" jak na zaklęcie Jozuego stoi nieporuszone, aż w księdze szesnastej w. 777 znajdujemy się znowu wśród pełni południa, poczem dopiero w księdze ośmnastej w. 239 następuje zachód. I w *Panu Tadeuszu* bywa słońce „nieco senne", ale chyba nigdy w tym stopniu. Weźmy inny przykład z Odyssei. Atena poparłszy Odysseusza swą radą i pomocą na Itace, opuszcza go długo po świcie, aby sprowadzić Telemacha ze Sparty. Bogowie wprawdzie podróżują prędko, ale tego żaden Bóg Homeryczny dokazać chyba nie potrafił, aby tego samego dnia i to przed świtem stanąć na miejscu przeznaczenia. A jednak tak się dzieje z Ateną w Odyssei.

Tego rodzaju i takiej wagi są więc argumenta, które kazały nauce szukać klucza do rozwiązania zagadki, którego tradycya nie dawała. Osobistość Homera rozpadła się wskutek tego na setki Homerów. Przecież on sam według tradycyi w różnych miastach się rodzi, co nie znaczy nic innego, jak że w pewnej epoce w różnych miastach Azyi mniejszej poezya epiczna zakwitła, że wystąpili śpiewacy opiewający pojedyńcze fazy z opowieści ludowej o Trojańskiej wojnie, które przed ósmym wiekiem przed Chrystusem w jedną zlały się całość Badania nad Odysseją wykazały podobnie, że jest ona zlepkiem niejednolitym różnych części składowych, chociaż proces ich powstania był tu odmiennym, a całość objęła większe utwory odrębne.

P. Ćwikliński rzeczywiście się zasłużył, gdy w polskim języku te świetne rezultaty obcych badań spopularyzować usiłował. Czasby był, ażeby u nas przestano je ignorować i zawahano się nieco przed wydawaniem sądów stanowczych, opartych na mglistem estetycznem widzimisię. Dlatego po części starałem się niniejszem zwrócić uwagę na nową tę książkę. A na zakończenie i uspokojenie polskiego czytelnika pozwolę sobie jeszcze przytoczyć analogie z nowszych literatur, na które ku poparciu swych teoryj uczeni niemieccy się powołują. Kalewala, epopeja narodowa Finnów powstała ze zlania się różnych ludowych pieśni, które obok niej podziśdzień egzystują. Nie inny początek miały Nibelungi, których treść opiewana w luźnych rapsodach przechowała się w pieśniach Eddy skandynawskiej. Pieśni serbskie wreszcie o carze Łazarzu w naszym wieku poeta pewien niemiecki, Kapper, złożył w całość epiczną.

Polecam więc w końcu jeszcze raz książkę, która przedstawia wszelkie fazy zajęcia się u nas Homerem, a przyczynić się może do tego, aby to zajęcie coraz bardziej się ożywiało.

Kazimierz Morawski.

---

*) Z ciekawego artykułu p. Milchhoefera o Schliemanie w *Deutsche Rundschau* z września 1881 dowiadujemy się, że słynny ten archeolog jest poliglotą i umie także po polsku.

dę wraz zdywidendą dla listów dłużnych, według art. 92 lit. d., a wyznaczać się mającą, i niemniéj też prawo (art. 33 statutu) zaciągnąć pożyczkę według wyboru dyrekcyi, bądź to w gotówce, bądź w listach zastawnych, ale nie w naturze wydawanych, lecz w gotówce ze sprzedaży listów przez Zakład uzyskanéj.

Daléj według art. 38 i art. 40 lit. d. miał dłużnik obowiązek tytułem odsetek, prowizyi, kosztów administracyi i dodatku do tworzenia funduszu obrotowego od wypożyczonéj kwoty *(Darlehen summe)* opłacać 12%, a od zaległéj kwoty długu *(von dem rückständigen Betrage der Schuld)* 3% odsetek zwłoki, według art. 4 lit. g. asekurować się w wskazanem przez Zakład towarzystwie asekuracyjnem, a nadto według art. 40 lit. e. zwrócić wszelkie koszta, stemplowe i należytości rządowe ze ściągnięciem długu połączone.

Pomija się strata, jaką dłużnik przez to ponosi, iż opłaca 10 do 12% od waluty pożyczkowej na udział potrąconej, a pobierać ma prawo tytułem dywidendy tylko 6% i superdywidendę w wysokości takiej, jaka na listy dłużne przypada, ponieważ ta strata statutem jest przewidziana; tego jednak pominąć nie można, że połączono wypłatę dywidendy z zapłatą rat w ten sposób, iż dłużnikom tylko ten kupon wypłacano, który odpowiadał spłaconej racie. Wskutek tego wcale nieuzasadnionego w statutach postanowienia tracił dłużnik bardzo często prawo do poboru dywidendy przez przedawnienie, jakkolwiek zadawnione odsetki zakładowi się należące mimo sądownie orzeczonego zadawnienia ściągano i w miarę, jak wskutek wygórowanych odsetek dłużnik coraz więcej popadał w zaległości i siły jego płatnicze się wycieńczały, ubywał mu także i ten szczupły udział w zyskach zakładu.

Nietylko jednak przez przedawnienie tracą dłużnicy dochód od swoich udziałów, lecz także przez dziwny wykład art. 13 statutów o rękojmi członków na zobowiązania Zakładu. Artykuł ten opiewa: *(Jedes Mitglied der Anstalt haftet wechselseitig und solidarisch (Einer für Alle und Alle für Einen).*

a) *mit allen übrigen Mitgliedern der Anstalt überhaupt, für die von der Anstalt gegen dritte Personen übernommenen Verbindlichkeiten, mit dem (vollen) einfachen Betrage der gezeichneten Stamm-Antheile (Art. 8); und*

b) *zunächst mit den übrigen demselben Bezirke angehörenden Mitgliedern der Anstalt, für die von derselben im Bezirke gegebenen Vorschüsse und Darleihen, bis zum fünffachen Betrage der gezeichneten Stamm-Antheile.*

Zu einer Zahlung über diesen Betrag, aus dem Grunde des Haftungsverbindlichkeit, können die Mitglieder niemals verhaften werden.

Do zapłaty z tytułu gwarancyi udziałami, obowiązany jest członek zakładu w myśl ogólnych postanowień ustaw obowiązujących, jeżeli idzie o pokrycie niedoboru z bilansów wynikającego, jeżeli jednak według bilansu zyski wykazywano, toż członek stowarzyszenia zaliczkowego nie ma obowiązku do jakiejś zapłaty z tytułu solidarnej odpowiedzialności. Mimo to jednak odjęto dłużnikom jako członkom zakładu superdywidendę a to:

					zł.	cent.
W r. 1874	zabrano	dłużnikom	kwotę		9043	44
„ „ 1875	„	„	„		6355	8
„ „ 1876	„	„	„		6630	8
„ „ 1877	„	„	„		6841	16
„ „ 1878	„	„	„		6546	95
„ „ 1879	„	„	„		6294	81
„ „ 1880	„	„	„		2914	26
czyli razem					44625	78

pomimo iż bilans Zakładu uprawniał członków do udziału w zyskach, w żadnym zaś razie nie uprawniał zarządu do pociągania ich do solidarnej zapłaty z tytułu poręki za zobowiązania zakładu, chyba działo się to w tym celu, aby innym zyski zabespieczyć.

W końcu w r. 1880 postanowiono niepobierać z góry wkładki udziałowej, lecz w 40 równych ratach półrocznych, od których w razie zaplacenia dłużnik żadnej dywidendy pobierać, lecz w razie zwłoki 9% do 10% odsetki opłacać ma, czyli innemi słowy usunięto zupełnie wszelkie prawo nowych członków do pobierania dywidendy z zysków zakładu.

Prócz tej manipulacyi z udziałami dłużników wyzyskane też zostało na niekorzyść dłużników postanowienie art. 33 statutu, artykuł ten opiewa następnie: *„Darleihen werden nach Wahl der Direction entweder in Baarem oder mittelst Schuldbriefen gegeben und im lezteren Falle werden die Schuldbriefe der Partheien nicht in Natura ausgefolgt, sondern der Erlös aus dem durch die Anstalt selbst vermittelten Verkauf derselben im Baaren Gelde ausbezahlt.*

W skryptach dłużnych do roku 1878 dłużnikom do podpisu przedkładanych wyrażano, że pożyczka w gotówce zaliczona została; prawda, że tak było, ale strącono z tej gotówki różnicę kursu co najmniej o 3% przeciętnie większą od rzeczywistej.

Za przykład, że powyż wskazana okoliczność jest prawdziwą, niechaj służy ugoda między zakładem a Gabryelem Wołkiem z Kościejowa w c. k. sądzie powiatowym m. del. S II we Lwowie do L. 11,133 zawarte, według której policzono w dniu 13 września 1879 r. różnicę kursu 8% od sta, kiedy listy dłużne miały kurs 98—100 złr. 50 cent. za sto, nie mniej też instrukcya z dnia 4 maja 1880 r., która pobierać każe 3% różnicę kursu, kiedy w maju roku 1880 listy dłużne płacono po 100 do 101 50 cent., a nawet 102 do 104 złr. za sto.

Tym sposobem przy ogólnej ilości pożyczek w kwocie 13,576.387 złr., tracili dłużnicy co najmniej 407,291 złr. 61 cent., więcej nadto, coby byli stracili, otrzymując listy dłużne w naturze. Kurs ten przymusowo obniżony, obniżano jeszcze dalej, przez wynalezienie w r. 1870 nowego poboru w kształcie prowizyi zaliczania.

W odpowiedzi na pytanie, czy ta prowizya jest usprawiedliwiona, niech będzie wolno odpowiedzieć słowami art. 37. statutu, który opiewa: *In so lange keine diesfällige statutenmässige Abänderung* (art. 66 lit. c.) *erfolgt, werden für Vorschüsse und Darleihen der Anstalt an Zinsen Provision, Verwaltungskosten, und als Beitrag zur Bildung eines eigenen, fremde Kapitalien mit der Zeit entbehrlich machen den Betriebsfondes* (art. 9) *zusammen im Ganzen 12 Prozent auf das Jahr, und im Falle eines Verzuges in der Rückzahlung für die Zeit der Verzögerung überdies 3 Perzent auf das Jahr bezahlt* a zbytecznem się okaże wtedy dodać, że prowizyę uwzględniono już przy ustanowieniu 12to procentowej stopy odsetkowej i że te 12% miały zawierać w sobie także prowizyę. Mimo to przecież pobierano począwszy od roku 1870 po 1873 rok 2½% a od roku 1873 po dziś 1½% tytułem prowizyi zaliczania, wskutek czego stracili dłużnicy dalszą sumę 241,525 złr. 40 cnt. więcej na kursie wypłaconej im waluty pożyczkowej, jakkolwiek nie wiedzieć dla jakiej przyczyny kazano dłużnikowi w skryptach zeznawać, że pożyczkę w gotowiźnie w pełnej ilości *(sic)* zaliczoną otrzymał. Nie dość jednak na tem, potrącano jeszcze i do dziś potrąca się, jak to z instrukcyi Zakładu z roku 1869, z roku 1873 i z dnia 4go maja 1880 jest widocznem i jakto nadto w każdym kwitaryuszu wyczytać można, 25 cnt. na koszta administracyi za książeczki pożyczkowe i tabliczki przybijane na domach na znak, że gospodarstwo w Zakładzie jest zadłużone, jakkolwiek według cytowanego artykułu 37. stat. dłużnik odsetkami skryptem przyrzeczonemi wszelkie koszta administracyi zapłacił. Rozumiałby kto, że jest to pobór drobiazgowy, to przecież należało o nim wspomnieć, gdyż przy ogólnej sumie rozdanych pożyczek w ilości 65,299 sztuk wynosi on kwotę 16,325 złr. w. a.

Zliczywszy niektóre tylko z tych niesłusznych poborów okazuje się wcale pokaźna suma 709,767 złr. 79 cnt., która przedstawia najniżej obliczoną stratę dłużników przez nieprawidłowe wykonanie statutów poniesioną, a gdy takie nieprawidłowe wykonanie jest bezsprzecznie nadużyciem statutu, przeto też słuszną jest uchwała sejmowa, żądająca ingerencyi rządu w gospodarkę Banku rustykalnego gdyż Bank ten pokrzywdził dłużników wbrew statutów już tylko przy wypłacie pożyczek o tak poważną sumę.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 listopada.

(§§) Uchwała sejmowa z 14 października wzywająca rząd, „aby organom swoim polecił zwrócić baczną uwagę na istniejące w kraju liczne pokątne zakłady zastawnicze i bezwzględnem stosowaniem istniejących w tej mierze przepisów przyczynił się do wytępienia tej plagi ubogiej ludności" — odniosła już skutek bardzo pożądany. Prezydyum Namiestnictwa podało tę uchwałę do wiadomości pp. Starostów, przypominając im przytem drugi ustęp dekretu kancelaryi nadwornej z 22 sierpnia 1845 r., który stanowi, że osobom prywatnym nie może być udzielone pozwolenie na trudnienie się sposobem zarobkowym udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne. Według ustawy przemysłowej wypożyczanie na zastawy, o ile prawnie jest dozwolonem, należy do przemysłu koncesyonowanego. Ustawa przemysłowa nie zmieniła zatem w niczem powyższego zakazu utrzymywania zakładów zastawniczych przez osoby prywatne. Dawniej utrzymywanie pokątnego zakładu zastawniczego stanowiło przekroczenie według § 485 kodeksu karnego, a obecnie po zniesieniu tego paragrafu przez ustawę z dnia 14 czerwca 1868 ma być karane według § 132 ustawy przemysłowej grzywną od 5 do 200 złr. i rozumie się zamknięciem zakładu. Po tem pouczeniu wzywa Prezydyum Namiestnictwa całkiem kategorycznie pp. Starostów, aby powyższych przepisów ściśle przestrzegali, przez podwładne sobie organa śledzili energicznie za pokątnemi zakładami zastawniczemi i winnych bezwłocznie pociągali do surowej odpowiedzialności. Wobec tego rozporządzenia, które ma charakter normy dla pp. Starostów, publiczność ma niejako obowiązek przyczynić się do wytępienia zakładów, które Reprezentacya kraju uznała za plagę ubogiej ludności. Magistraty miast Lwowa i Krakowa pełniące w obrębie miasta funkcye organów politycznych w pierwszym rzędzie są powołane do działania. Nie wiem, jak się dzieje w Krakowie, ale we Lwowie pokątne zakłady zastawnicze w sposób oburzający prowadzą swoje rzemiosło.

Całkiem niepotrzebnie toczy się w tutejszych dziennikach dalszy spór o wybór linii kolejowej do Sokala. Ministerstwo bowiem powzięło już swoją decyzyę, a wypadła ona na korzyść linii Jarosław-Sokal, która wprawdzie w komisyi rewizyjnej nie uzyskała większości, ale za to miała za sobą uchwałę sejmową. Życzenie Reprezentacyi krajowej zostało tedy przez rząd lojalnie uwzględnione.

W sprawie kolei wicynalnej z Krasnego lub Zadworza do Brzeżan i Podhajec jutro odbędzie się tu zgromadzenie obywateli głównie budową tej linii interesowanych. W Radzie miejskiej Lwowa wieje taki duch centralizacyjny, że i w tym wypadku tak samo jak w sprawie połączenia Sokala z koleją Karola Ludwika delegaci lwowscy wystąpią z żądaniem, aby nowa kolej wicynalna wychodziła ze Lwowa. Linia Lwów-Sokal przeciwstawiona linii Jarosław-Sokal była uzasadniona ważniejszemi względami, których nawet rząd nie zapoznawał. Wymagać zaś, aby Podhajce i Brzeżany dopiero we Lwowie miały połączenie z koleją Karola Ludwika, znaczy tyle, co podnosić koszta, a nawet narażać sam projekt dla tendencyi centralizacyjnej *quand même.*

Minister nie zatwierdził uchwały walnego zgromadzenia akcyonaryuszy krakowskiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, według której statuta miały uledz takiej zmianie, żeby akcye pierwszeństwa postawione zostały na równi z akcyami zakładowemi. Odmówienie zatwierdzenia nastąpiło z tego powodu, że następstwem uchwały byłoby rozłożenie poniesionej straty na wszystkie akcye. Właściciele prioritetów zostaliby zatem zdaniem rządu pokrzywdzeni w prawach swoich zagwarantowanych w obecnem brzmieniu statutów. Podobna zmiana statutów, zdaniem rządu, mogłaby tylko w takim razie nastąpić, jeżeliby zgodzili się na to sami właściciele prioritetów.

Ze wschodniej części kraju nadchodzą ciągle smutne wieści o zgubnym wpływie ostatnich przedwczesnych mrozów na zbiór roślin okopowych i na zasiewy. Nadzwyczajną klęskę poniosą plantatorowie tytoniu, z którego ¾ liścia opadły a znaczna część zmarznięta formalnie gnije na pniu. Na domiar klęski jeneralna dyrekcya zarządu tytoniowego wydała rozporządzenie, że plantatorowie odstawić muszą do magazynów tytoniowych cały nawet mrozem zniszczony i gnijący plon tytoniu. Rozporządzenie to ma uzasadnienie prawne w przepisach o wykupnie tytoniu, ale w tym wypadku możnaby odstąpić od rygoru i uwolnić plantatorów od zbierania gnoju tytoniowego, bo jeżeli się wezmą do tego, to zaniedbają innej roboty i zgniną im ziemniaki w polu. Władza skarbowa nie potrzebuje się obawiać, żeby dochody państwa na tem ucierpiały. Trudno przecież przypuszczać, żeby taki gnój tytoniowy był używany do palenia chociażby przez włościan. Wydział powiatowy w Horodence ujął się za plantatorami tytoniu i wstawia się za nimi do Wydziału krajowego, który zapewne poprze prośbę o odstąpienie od rygoru.

Wiedeń 21 listopada.

(A) Od dwóch dni wszyscy, co w Wiedniu zajmują się polityką, zwracają uwagę na przeobrażenie stronnictw parlamentarnych, tak iż nawet nominacya bar. Kalnokiego stanęła w drugim rzędzie. Naprzód, opozycya dokonała długo zapowiadanego zwrotu strategicznego i przekształciła się w jeden klub „połączonej lewicy." Sposób, w jaki opozycya ogłosiła światu swe chrzciny, oraz pogrzebanie nazwy wiernokonstytucyjnej, był najniezręczniejszy. Zamiast skorzystać z wybornej tej sposobności, aby wystąpić z programem, zdolnym pozyskać sprzymierzeńców także w innych obozach, wydała raczej hasło ponowne walki nietylko przeciw rządowi, ale i przeciw prawicy całej. Przeczytawszy tak zwany program króciutki „połączonej lewicy," każdy dojść musi do przekonania, że opozycya na teraz nie ma i nie zna innego celu, krom obalenia gabinetu hr. Taaffego, mniejsza o to, co z tego wynknie. Drugą ułomną stroną nowego klubu opozycyjnego to fakt, że nie wszyscy deputowani z dawnych dwóch klubów przyłączyli się do świeżej organizacyi, t. j. że wielu pozostało po za nią „dzikich," z których z czasem mogłoby się utworzyć stronnictwo pośrednie. W sobotę więc, gdy dzienniki wieczorne przyniosły treść programu „zjednoczonej lewicy," przyjaciele rządu obecnego mogli sobie powiedzieć: nic się nie zmieniło, owszem sytuacya nieco się polepszyła. Lecz przez noc pokazało się, jak prawdziwym jest aksyomat polityczny: jedno stronnictwo żyje i podnosi się wskutek błędów stronnictwa przeciwnego. Wiadomo było, że w klubie hr. Hohenwartha już oddawna, jeszcze w ubiegłej sesyi, panowały niesnaski, głównie z powodu losu wniosku szkolnego p. Lienbachera. Nikt atoli nie zdołał przewidzieć, że przyjdzie tam aż do rozdwojenia i że takowe wybuchnie właśnie w chwili zjednoczenia się obu klubów opozycyjnych. W życiu politycznem chwila bardzo wiele znaczy. Być może, że podział stronnictwa prawa na dwa kluby sam przez się nic pociągnie za sobą tak ważnych następstw, jak dziś wielu mniema, lecz chwila, w której podział się spełnił, jest jakby na to stworzoną, aby sprawić uciechę lewicy, upatrującej w owym kroku jakby wynik własnego zjednoczenia lub początek rozbicia się prawicy. Gdyby opozycya była sprawiedliwą, musiałaby przyznać, że ani rząd, ani hr. Hohenwart nie robią polityki ani „reakcyjnej," ani „ultramontańskiej," skoro ta polityka nie wystarcza obozowi pp. Liechtensteinów i Lienbachera. Do czego ci ostatni panowie dążą? Oczywiście pragną oni wywierać nieustanną presyę na rząd i na większość, wiedząc, że głosy ich rozstrzygający mają wpływ na uchwały w Izbie deputowanych. Powstaje więc pytanie, czy klub czeski, Koło polskie, oraz pozostała reszta klubu hr. Hohenwarta zechce oddać się na łaskę i niełaskę wspomnionych separatystów? Zdaje się, że nie. W takim razie separatyści — niemając innego wyboru — dalej pójdą ręka w rękę z rządem i będą zmuszeni podporządkować się, jak dotąd, zdania większości, solidarnie stojącej po stronie gabinetu.

N. Pan zatwierdził wybór Karola Laura, kupca i właściciela domu na zastępcę prezesa Rady powiatowéj Nowotarskiéj.

N. Pan nadał Józefowi Seifertowi, staroście powiatu Cieszanowskiego, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Ostrożność niezawadzi). *Moskowskija Wiedomosti* otrzymały od swego korespondeta wojskowego wiadomość o nowem a „podejrzanem" rozlokowywaniu wojsk pruskich na pograniczu rosyjskiem. Z tego powodu doradza ten dziennik rządowi rosyjskiemu aby miał się na baczności, powiadając co następuje: „Rozkwaterowanie naszych wojsk na granicach zachodnich tak złem jest i wadliwem, że lada szczupły oddział wojsk niemieckich, którýby się posunął od Królewca, mógłby na długo powstrzymać wszelki ruch strategiczny na naszej kolei Warszawsko-Petersburskiej. Zresztą jakiekolwiek są powody naszej słabości na granicy zachodniej, skoro raz ta słabość istnieje, to zasługuje na to, aby zwrócono na nią poważną uwagę, chociażby dla znanej zasady roztropności: *si vis pacem — para bellum.* Wartoby zwłaszcza zastanowić się nad ważnością pod względem strategicznym kolei żelaznej Nowotorżskiej, niedoprowadzonej do miasta Wiazmy od r. 1872 dlatego jedynie, że braknie 3½ milionów rubli na jej dokończenie. Kierunek kolei Nowotorżskiej, jako linii, okrążającej rejon moskiewski, bardzo jest ważnym w ogólnej sieci strategicznej zachodnich kolei żelaznych w Rosyi. Najpobieżniejszy rzut oka na mapę naszych kolei żelaznych łatwo każdego przekona, że gdyby teatrem działań wojennych stały się gubernie zachodnie, a nieprzyjaciel opanował linię kolei, prowadzącą do Dynaburga, to jedyną komunikacyą między armiami rosyjskiemi, działającemi na północy i na wschodzie, byłaby droga petersbursko-moskiewska i moskiewsko-brzeska. Pomijając już, że sam ruch sił zbrojnych ze wschodnich i północno-wschodnich gubernij cesarstwa i przewóz w tym kierunku materyałów wojennych, prowiantu i furażu, przeładowałby przyległe Moskwie koleje i zatamował w zupełności wszelki ruch handlowy na nich, — ale sam przewóz sił zbrojnych i zapasów ze wschodnich gubernij przez Moskwę musiałby spowodować wielką stratę czasu, której przecież możnaby uniknąć, pomijając Moskwę i kierując ruch koleją żelazną Nowotorżską, przez co droga stałaby się krótszą o 180 z górą wiorst".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Komisya rachunkowa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła od wczoraj swoje pół roczne czynności a we czwartek zbierze się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej, która obradować będzie do 30go b. m.

— **W sprawie krzyżów „Virtuti militari" w 1831 r.** We Lwowie w r. b. wyszła Księga pamiątkowa, zawierająca spis żołnierzy wszelkich stopni, ozdobionych w r. 1831 krzyżem „Virtuti militari". Książkę tą poprzedza przedmowa napisana przez Stanisława hr. Tarnowskiego.

Wykaz ów wydany został wedle spisu, który major Józef Puzyna otrzymał od Jenerała Rybińskiego ostatniego naczelnego wodza armii polskiej, a więc autentyczność jego nie podlega zarzutom.

Przecież z powodu opuszczonych w nim nazwisk wielu osób rzeczywiście krzyżem ozdobionych, pojawiły się tak w naszym dzienniku, jako i w innych pismach, liczne w tej sprawie reklamacye.

Prof. Łepkowski szukając przyczyny pominięcia w tym wykazie także nazwiska ś. p. Karola Libelta dekorowanego (25 września 1831 r.), za męstwo okazane w bitwie pod Chodźczą, znalazł powody niedokładności spisu, o którym mówimy, głównie w tem, że akta sztabowe jenerałów Giełguda i Samuela Różyckiego dowodzących oddzielnemi korpusami, nie były oddane do kancellaryi głównego sztabu ostatniego naczelnego wodza jenerała Rybińskiego, więc ich też nie ma w archiwum zostającem w Paryżu (rue de l' epée de bois No. 10) pod opieką pułkownika Stawiarskiego. Papiery po Giełgudzie były po skończonej wojnie u podpułkownika Kazimierza Potulickiego. Gdzie się podziały akta po jenerale Ramorino i po Samuelu Różyckim († w Bernie 1834), dotąd niewiadomo. Z tych powodów w spisie wydanym we Lwowie są niedostatki.

P. Łepkowski, kończy to udzielone nam wyjaśnienie uwagą, że gdy w roku zeszłym odżywiły się wspomnienia wypadków 1830 r., należało upamiętnić tę datę bibliograficzno-archiwalnym, zupełnym wykazem materyałów do historyi tych czasów, których zebranie coraz trudniejszem się staje.

— **Arcybiskup Romaszkan**, obrz. orm., ciężką złożony oddawna chorobą, opuścił już łóżko i jest nadzieja zupełnego wyzdrowienia.

— **Jan Karłowicz**, znany z r. 1863 pod nazwiskiem „Białego Janka," właściciel Snopkowa pod Lwowem, umarł d. 14 b. m. w San Remo we Włoszech, dokąd wyjechał był dla poratowania zdrowia.

— **Ujęcie mniemanych morderców szynkarza Korkesa** we Lwowie okazało się być chybionem, skoro policya lwowska wydała odezwę wskazującą ślady, po których możnaby wykryć sprawców. Raniona Korkesowa i jej córeczka mają się znacznie lepiej.

— **P. Alfred Hausner**, bankier i zastępca prezesa Rady powiatowej, wybrany został jednogłośnie d. 19 b. m. burmistrzem miasta Brodów.

— **Dar. N. Pan** przeznaczył z własnej szkatuły na budowę szkół w Kamieniu w powiecie Kałuskim, oraz w Targowiskach i Tylawie w powiecie Krośnieńskim po złr. 50.

— **Kto komponował Trubadura?** Tak zapytał c. k. Sąd krajowy w Wiedniu. Nie wątpi żaden radca, radca sekretarz, ani adjunkt, ani auskultant, a nawet dyurnista, że opera ta jest kompozycyi Verdiego. Tymczasem c. k. Sąd krajowy w Wiedniu, jako Trybunał w drodze dyplomatycznej przez ministrów i ambasadorów powyższe uczynił zapytanie. Jak się to stało? Zbankrutowany dyrektor teatru przedstawił gdzieś tę nienajświeższą już operę bez przyzwolenia właściciela, nakładcy w Medyolanie. Ten ostatni narobił hałasu i wytoczył skargę o wynagrodzenie szkody. zgn. Trybunał wiedeński według przepisu dekretuje skargę do obrony. Rozumie się, że pozwany zaprzecza, co powód twierdzi w szczególności, jakoby w ogóle istniała na świecie opera, nazwana *Trubadur*, a gdyby takowa nawet *per inconcessum* istniała, — jakoby kompozytorem jej był Verdi, jakoby jakikolwiek kompozytor tego lub podobnego nazwiska istniał na świecie i tak dalej *in dulce infinitum* na wielu, wielu arkuszach. Powód replikuje, oburzony swawolą przeciwnika, i rozwodzi się znowu na wielu, wielu arkuszach z indygnacyą o perfidii przeciwnika, o teoryi dowodu, która uwalnia od dowodu faktów notoryjnych, itp. itp., lecz to nic nie pomaga, musi on *gerichtsordnungsmässig* udowodnić między innemi, że opera ta istnieje, i że kompozytorem jej jest Verdi.

Można sobie wyobrazić, jak symfonicznie brzmią artykuły dowodowe: Zezna świadek że..., itd. a za świadka powołuje powód p. — Józefa Verdiego, kommandora, senatora i autora tekstu Salvatore Commerano. Dowód z tych świadków zostaje dopuszczony, a wysłuchanie ich w drodze dyplomatycznej zarządzone. Salvatore Commerano był tak niel jalnym, iż usunął się od przesłuchania w r. 1881 zasądzonego, — umierając w r. 1851. Verdiego znaleziono i zapytano o mieszkanie, stan i zatrudnienie lub rzemiosło itp. zapisujące szczegóły. Dał on odpowiedzi najchętniej i wyjaśnił, że przeciwko żadnej stronie procesowej nie ma złości ani nienawiści, że mu za jego świadectwo nic nie przyrzeczono, ani też dano, — dzięki Bogu nie potrzebuje tego, — a po upomnieniu o skutkach krzywoprzysięztwa i po odebraniu przysięgi zeznaje wyraźnie i stanowczo, że skomponował przed 30 laty operę *Trubadur.* Czy to zeznanie wystarczy, czy nie będzie powód musiał jeszcze uzupełniająco przysiądz, że *Trubadur* jest operą Verdiego?

— **Sara Bernard**, jak donosi *W. Allg. Ztg*, przesłała z Pesztu telegram Gambecie, winszujący mu przyjścia do władzy. Telegram był zredagowany wierszami.

— **Paweł bar. Krüdener** syn słynnej pani Krüdener, przyjaciółki cesarza Aleksandra i inicyatorki „świętego przymierza," zmarł w tych dniach w Paryżu, gdzie mieszkał od lat kilkunastu jako dziennikarz i współpracownik pism legitymistycznych.

— **Historyczne drzewo.** Z Morat w kantonie fryburskim w Szwajcaryi donoszą: Pod bramami miasta naszego stoi dąb, pod którym Karol Zuchwały przed bitwą, która się stała jego klęską, konferował z swymi jenerałami. Pod tym dębem zgromadzili się później szwajcarscy obrońcy wolności, aby Bogu podziękować za zwycięstwo. Posłaniec ułamał gałązkę z tego drzewa i pobiegł z nią do Fryburga aby ogłosić zwycięstwo. Zaledwie wypowiedział te słowa padł i skonał. Gałązka, którą jako świadectwo swojej misyi trzymał w ręku, zasadzona w miejscu, w którem umarł jest dziś ogromnem drzewem, liczy bowiem lat 405, gdyż bitwa pod Morat stoczoną była w r. 1476. W Lozannie jest inne drzewo pamiątkowe, pod korzenie jego bowiem schowano w r. 1530 ogłoszenie reformacyi.

— **Rodowód Gambetty.** Spotykamy w jednym z dzienników francuskich następujące szczegóły dotyczące rodziny człowieka, którego imie jest dziś w ustach wszystkich: „W czasie upadku Napoleona I przybyły do Cahors trzy rodziny włoskie, a między niemi rodzina Gambettów." Przodkowie tej rodziny nazywali się Baccho i dopiero pradziad dzisiejszego trybuna Francyi przezwany został z powodu jednej nogi krótszej *gambetta*, (krótkonogim). Kiedy jeden z członków rodziny, dopuściwszy się z innymi prostego rozboju, stracony został publicznie w Genui ów *gambetta*, który się nazywał Józef Baccho, wyrzekł się nazwiska rodowego i za zezwoleniem władz przezwisko zamienił na nazwisko. Urodził on się był w Cella-Leguria, miejscowości położonej przy drodze z Genui do Savony. W r. 1818 Jan Baptysta Gambetta dziad exdyktatora osiadł w Cahors i otworzył tam handel fajansami, olejkami, maściami, pomadą, tabaką, owocami suszonemi itd. Ojciec Leona Gambetty pojął za żonę córkę aptekarza w Cahors Orafię Massalię. Pod tem nazwiskiem odbywał Gambetta *incognito* ostatnią swą podróż po Niemczech. Leon był drugiem z kolei dzieckiem swoich rodziców i urodził się 30 października 1838 r. Będąc małym chłopcem utracił on przypadkiem oko, przypatrując się robocie nożownika wiercącego dziurę w żelazie. Świder pękł i ostry jego koniuszek wpadł chłopcu w prawe oko. Wezwany lekarz nie umiał przeszkodzić utworzeniu się katarakty. Kilkakrotnie poddawał się później Gambetta operacyi, lecz nie można już było ocalić oka. W r. 1867 wyjęto je zupełnie i zastąpiono sztucznem, już bowiem i lewe oko zaczynało słabnąć.

— **Naiwność.** Pewien wieśniak przechodząc koło wystawy fotograficznej, ujrzał grupę trzech gracyj za szybą. Tfu, mruknął do siebie: niema to na koszulę, a wydaje pieniądze na fotografie.

— **Dyament „Porter Rhodes,"** tak zwany od swego posiadacza, znaleziony był w lutym r. z. w kopalni dyamentów Rhodesa w Kimberley w południowej Afryce. D. 15 listopada odbyło się w Londynie zgromadzenie znakomitszych jubilerów i geologów dla zbadania tego dyamentu przy świetle elektrycznem, przyczem oglądano wiele innych dyamentów i brylantów dla porównania. Dyament „Porter Rhodes" jest wielkości średniego orzecha laskowego i został oceniony na 100,000 funtów sterl.

Repertoar teatru.

We czwartek 24go: *Śmierć i żona od Boga przeznaczona* J. A. hr. Fredry (syna); *Złoty Cielec* Dobrzańskiego; *Kłopoty dziadunia*, S. Dąbrowskiego.

W sobotę 26go: *Podróż do Włoch*, komedya w 3 aktach z francuskiego, przełożył S. Kremer.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21 listopada pogoda; termometr od —2·0 doszedł do +4·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano dnia 22go stan jego był 745·7 millim., termometru 1·8 C.— Wiatr zachodni.

— We środę 23 listopada: Ś. Klemensa pap. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzany przez Czytelnię Akademicką, wypadnie bardzo świetnie wnosząc z przygotowań czynionych przez młodzież. Jak się dowiadujemy, weźmie również w nim udział wyborna śpiewaczka pani Kamińska, która z wielkiem występowała powodzeniem we Lwowie. Osoby, które dotąd nie otrzymały zaproszenia zechcą się zgłosić do Czytelni Akademickiej.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Antoniego Gramatyki „Portret damy," „Leśniczówka" i „Spowiedź X. Robaka;" Kazimierza Pochwalskiego „Psotnik;" Dulębianki „Cyganka," „O chlebie i wodzie," „Roznosiciel gazet" i „Typ ze Starego miasta w Warszawie;" Stanisława Tondosa „Przed kościołem Ś. Barbary w Krakowie," akw.

P. Zygmunt Sarnecki odczytał wczoraj wieczorem najnowszą swoją 4 aktową komedyę w małem kółku, złożonem z przedstawicieli świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Komedya p. Sarneckiego osnuta na tle dzisiejszych społecznych stosunków, nosi prowizoryczny tytuł *Słonecznik.* Po wysłuchaniu komedyi, rozpoczęła się zajmująca nad nią dyskusya, czyniono pewne co do szczegółów zastrzeżenia, krytykowano zwłaszcza niektóre rozwlekłości, wszyscy jednak autorowi szczerze winszowali świetnego pomysłu, przeprowadzenia, a przedewszystkiem jednej z głównych postaci nakreślonej z wielką siłą kolorytu.

Do szeregu koncertów zapowiedzianych przez nas na bieżącą porę przypada zanotować przybycie słynnej śpiewaczki Trebelli. Jeżeli się spełni ta zapowiedź, Kraków cieszyć się będzie biesiadą, jakiej od czasów występów pani Artôt nie pamięta.

Czynna na polu wydawnictw muzycznych księgarnia Krzyżanowskiego puściła świeżo w obieg kadryl A. Wrońskiego, osnuty na motywach sztuki ludowej: *Kościuszko pod Racławicami.* Bezwątpienia kadryl ten stanie się ulubionym nietylko jako taniec, o czem świadczy imie p. Wrońskiego, ale i jako miłe przypomnienie wrażeń wywołanych przedstawieniem rozgłośnego dzieła dramatycznego. Dodajmy, że jak wszystkie wydawnictwa p. Krzyżanowskiego tak i ta publikacya jest bardzo ozdobną i przedstawia na winiecie scenę „Przysięgi Kościuszki," zdjętą z rysunku Stachowicza.

Lwów 21 listopada. (Korespondencya *Czasu*).

Pani Sara Bernard wystąpiła na naszej scenie we dwóch najświetniejszych swych rolach, mianowicie w *Damie kameliowej* i *Adriennie Lecouvreur.* Przyjazd słynnej artystki stał się dla naszego miasta wypadkiem pierwszorzędnym. Wszyscy miłośnicy teatru zamówili czemprędzej miejsca, a podczas tych dwóch dni pobytu pani Sary było gwarno i ludno we Lwowie jak podczas sejmu, bo dużo osób przybyło umyślnie ze wsi. Pani Sara wywarła wrażenie niepospolite, olbrzymie, gra jej odznacza się *realizmem* najwyższym, nie przekraczającym jednak ani na chwilę miary artystycznej. W *Damie kameliowej* była olśniewającą i odurzającą. Nie pamiętam abym kiedykolwiek był odniósł w życiu tak silnych w teatrze wrażeń. W *Adriennie* gra jej jest mniej je-

dnolita uważa ona tę sztukę jako melodramat złożony z pysznych scen, które też w mistrzowski wyzysku je sposób. Akt czwarty a raczej wielka scena *Fedry* przechodzi jednak stanowczo fizyczne granice jej talentu. Ale za to scena konania! Arcydzieło. Nie widziałem nigdy tak odegranej sceny konania; wrażenie też było tak potężne, że gdy zasłona spadła publiczność nie ruszyła się z miejsc ale burzą oklasków dawała wyraz swojemu uwielbieniu. W ogóle inteligentna publiczność lwowska potrafiła zrozumieć i ocenić misterną, subtelną i do najwyższego stopnia wyrafinowaną grę pani Sary, która powiedziała do mnie: *je ne m'attendais pas à un public aussi chaud et aussi intelligent.*

Podczas kilku najpotężniejszych scen *Damy kameliowej* cały teatr formalnie płakał. Przedstawiciele naszej młodzieży złotej obsypali artystkę bukietami, z których niektóre były gigantycznych rozmiarów. Po za sceną była ona również przedmiotem ogólnego zajęcia. W hotelu i za kulisami przyjmowała wizyty, każdemu mając coś miłego i uprzejmego do powiedzenia. Żałują tutaj powszechnie, że brakło jakiegoś przyjęcia w gościnnym naszym Lwowie. Szkoda, że zapowiedziany już dawniej wieczór na cześć francuskiego gościa nie przyszedł do skutku, nie wiadomo z jakich przyczyn. Ale zapominam o ważnym przedmiocie, mianowicie o toaletach Sary.

Ach te toalety! To prawdziwe poemata. Wszystkie toalety bardzo bogate, ale może nie wszystkie artystycznie piękne: *Cela est trop compliqué*, powiedziała do mnie jedna z pań bardzo kompetentnych. To jednak rzadkie wyjątki. W *Damie Kameliowej* miała Sara futerko pokryte adamaszkiem białym i podszyte białemi barankami, za któremi ludzie rzeczywiście szaleją. Żałuję, że muszę pobieżny ten list zakończyć przykrą nutą. We Lwowie nieprzyjemne wrażenie zrobiło zachowanie się dyrektora Miłaszewskiego wobec występów pani Sary. Pan M. wyjechał i zupełnie ignorował znakomitą artystkę Pod tym względem pani Sara wyniosła niekorzystne wrażenie.

Die Claudier. *Roman aus des römischen Kaiserzeit von Ernst* Eckstein. Wien 1882.

Charakterystyczną jest cechą naszej epoki, że sztuki piękne, literatura, a nawet moda, aby stworzyć coś wyrastającego nad zwykły poziom, w przeszłości czerpią swoje natchnienia i wzory. Zdawałoby się, że wiek nasz prozaiczny nie dostarcza już przedmiotu do wyższych kreacyj i szukać go trzeba w dziedzinie archeologii, w tchnieniu zamierzchłej starożytności, którą opromienia jeszcze jakaś poezya, choćby pezya demonizmu. Czasy prześladowania pierwszych chrześcian podały jenialnemu rodakowi naszemu wątek do arcydzieła *Pochodnie Nerona*, które wymowniej przemawia do ducha za świętością i niepokonaną siłą Chrystyanizmu niż najuczeńsze dowodzenia; o wiele lat wcześniej w tem samem źródle zaczerpnął J. I. Kraszewski myśl do swoich obrazów historycznych p. t. *Rzym za Nerona*, a świeżo, bo już na rok 1882 pojawiła się w Wiedniu nakładem p. Zamarskiego w ozdobnem wydaniu 3 tomowa powieść niemiecka pod powyższym tytułem, przedrukowana z *Neue Illustrirte Ztng*, która imie dość zresztą znanego już autora podniosła o wiele szczebli wyżej.

Powieść Klaudyusze jest wspaniałego kolorytu obrazem zbliżającej się rączym krokiem ruiny państwa rzymskiego za panowania Domicyana, a głównie jaskrawą illustracyą strasznego dramatu prześladowania i męczarń istniejącej już od dłuższego czasu, lecz w podziemiach tylko obrzędy swe sprawującej sekty Nazareńczyków. Bohaterem powieści jest Quintus Klaudyusz, syn arcykapłana Tytusa Klaudyusza, najwyższego dostojnika państwa, któremu nawet wszechwładny Domicyan pokorną cześć oddawał. Quintus młodzieniec cudnej urody, wychowany na łonie książęcego przepychu, lekki, swobodny, goniący wzorem ówczesnej złotej młodzieży rzymskiej za błędnym ogniskiem zmysłowych rozkoszy, narzeczony jednej z najpiękniejszych dziewic Rzymu Kornelii, córki Senatora Korneliusza Cinny, nagle w przypadkowem zetknięciu się z ubogą, w ciężkiej niewoli jęczącą warstwą wyznawców Chrystusa, innym staje się człowiekiem. Dziwny, cudowny prawie wpływ wywierają nań słowa ściganego, skazanego na spalenie na stosie niewolnika Eurymacha, który mu następny kreśli wizerunek Boga Chrześcian: „Bóg nasz nie ma nazwy. Imie dzieli, odróżnia od innych sobie podobnych, on jest jedyny i wiekuisty. Objawia on się nam w niezliczonych cudach świata, w tętnie naszego serca, w gorącem pragnieniu nieskończoności, w tęsknocie duszy, uczuwającej próżnię wśród pełni dóbr tej ziemi, którą On tylko zapełnić może. Objawia nam się w spokoju, który nas pieści jak pocałunek matki, ilekroć Doń wzrok nasz wzniesiemy. Objawia się w sile, wierności, pogardzie śmierci, jaką w nas wlewa, kiedy drżą nerwy ułomnego naszego ciała. Pomnij na naszych współwyznawców, gdy ich Nero kazał mordować. Pomniej na straszne męki żywcem palonych, żywcem pogrzebanych. Cóż ich krzepiło wśród nieopisanych tortur? Łaska Boga-wszechmocnego, wszech dobrotliwego Boga".

Quintus przyjmuje chrzest wbrew świeżo wydanej ustawie skazującej Chrześcian na pożarcie przez dzikie zwierzęta, i żadna siła, ani miłość do narzeczonej, ani przywiązanie do ukochanego ojca, nie zdołały zachwiać jego wiary. Wrzucony do więzienia, kiedy jedno słowo mogło mu bramy wolności otworzyć, na prośby zrozpaczonego ojca, na łzy i zaklęcia narzeczonej, choć do głębi serca przejęty słowa tego niewyrzekł. Najdramatyczniejszą też mo że z całej powieści jest chwila, w której Kornelia ufna w swoją potęgę nad sercem ukochanego przychodzi do więźnia, aby go skłonić do odwołania, przez co natychmiast ma odzyskać wolność. „Kornelio! zawołał wtedy Quintus, przywodzisz mnie do szaleństwa, na Boga! niemogę... niemogę" — „A więc dobrze, rzekła grobowym głosem... gdzie ty jesteś i ja pozostanę. Przysięgliśmy sobie wierność, ja przysięgi dotrzymam" i zapukała do drzwi, w których ukazał się dozorca więzień „Spełń twój obowiązek dodała, bo i ja należę do sekty Nazareńczyków. Wyznaję się winną, gdyż czczę Chrystusa jako jedynego Boga, a waszego Jowisza, uważam za śmieszną lalkę". Na te słowa zapadły za nią rygle więzienia, z którego wyjść dopiero miała jako pastwa dzikich zwierząt.

Dreszczem przejmuje dziko-uroczy obraz cyrku, gdzie w oczach okrutnego Domicyana wśród śmiechów i oklasków bezmyślnej gawiedzi krwiożercze zwierzęta rzucają się na łup, przyznany im wyrokiem szatańskich praw. Straszny to widok! Ale czyż i dziś wierni nie doznają podobnego losu? Wprawdzie już nie lwy i tygrysy są wykonawcami kary, ale ludzie, którzy im pozazdrościli srogości. Ośmnaście wieków upłynęło od owej chwili, runęło światowładne państwo rzymskie, ale jest jeszcze mocarstwo, które nie pomne na straszne przykłady przechowało jego tradycye.

Autor Klaudyuszów nie z fantazyi wysnuł historyczny wątek swojej powieści przenosząc czytelnika w wieki starożytne, ale z najwierniejszą skrupulatnością wskazuje źródła z których czerpał swoje poglądy. Stworzył też dzieło, które obok lekkiej powieściowej formy, mieści w sobie głębokie prawdy i w chwili kiedy coraz szerzej grasować zaczyna bezwyznaniowość lub niemniej grzeszna obojętność dla wiary, elektryzuje umysły i wpaja przekonanie, że kult jedynego Boga, dla którego wyznawcy ponoszą śmierć męczeńską z uśmiechem na ustach, mieści w sobie prawdę jasną jak słońce.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie nagrobku Bolesława Śmiałego w Ossiaku złożył: p. J. Skirliński 10 zł.

Rozmaitości.

Pospolitość i Komunał

Pogadanka przez A. D.

Kriterium piękna w piśmiennictwie nie jest łatwem do postawienia. Za wiele czynników składa się na tę całość, jaką jest utwór literacki; bardzo wiele także zależy od punktu widzenia czytającego. *Was für Schuster ist gefährlich, ist für Schneider unentberlich* powiada niemieckie przysłowie. Są jednak rzeczy w literaturze, którychby i szewc nie chciał; na przykład:... ale bez przykładów! Niewątpliwie byłoby łatwiej traktować sprawę na od wrót i pokazać co jest brzydkie, co niemożliwe; jednak tyle już krytyk i sądów chodzi po świecie, może właśnie dla tej łatwości krytykowania, że wolimy wziąść w obronę niesłusznie potępianych i pytamy się co jest właściwie pospolitością, a co komunałem?

Jakiś dowcipny Francuz wydał niedawno słownik komunałów; podobno tytuł i pomysł więcej warte niż książka sama, ale przedmiot wywołał krytykę i poglądy, a to już wielka zasługa poruszyć kwestyę, trącić myśl ludzką i do ruchu ją pobudzić.

Czem więc się to dzieje, że myśl zdrowa lub podniosła, sformułowana w dosadne zdanie, może stać się z czasem banalnością? Jedno jest pewne, że sam w sobie taki komunał nigdy pospolitością nie będzie, może on stać się takim tylko przez niewłaściwe użycie, przez nadużycie, przez lekkomyślne zastósowanie, przez wyjeżdżanie na nim jak na drewnianym koniku.

A jednak są komunały, niezaprzeczone komunały, którym nic nie zdoła zaszkodzić i nic im nie ujmie uroku. Takimi są np.: komunały ewangieliczne. Kiedyż zestarzeje się, „Słomka w oku bliźniego," lub „Alfa i Omega" i tysiące innych.

Bardzoby być mogło, że całą sztuką pisania jest dobre zużytkowanie komunałów. Bo chociaż nic nowego pod słońcem i na pozór nic się na świecie nie zmienia, to przecież ciągle wszystko nowe, nieustannie się odradzające; nie ma wprawdzie wielkiego postępu ale jest ruch niezaprzeczenie, a przeto zmiana kombinacyi przedmiotów i zmiana punktu widzenia.

Na scharakteryzowaniu tego moralnego łamania się światła zależy to, co nazywają *le feu sacré*, dar widzenia i dar wypowiadania się.

Komunał o tyle razi, o ile zastępuje własne zdanie mówiącego; o tyle jest śmieszniejszy, o ile przez swoją podniosłość nie licuje z płytkością tego co się nim zaslania od własnego myślenia.

Ale to nie jest wina komunału.

Komunał to forma nadana myśli, która przez lata, przez wieki niewyraźnie wysnuwała się z łona ludzkości, to hasło przeciw niesformułowanych. Aby się komunał wyrobił musiała być pierwej rzeczywista siła wypadków i nigdy nieprzedawnione tło prawdy; musiał być przedmiot żywy choć pospolity i tem właśnie żywy, że pospolity.

Odrębność nie zależy więc na wynajdywaniu rzeczy nowych, ale na patrzeniu na stare z nowej strony; nic się bowiem nie wyczerpało na świecie i to właśnie daje nam pojęcie nieskończoności.

Zrazu przy ogniu pieczono tylko mięso; przyszli inni i w ogniu miękczyli żelazo; inni przez ogień wydobyli parę; inni jeszcze z węgla gaz wyprowadzili; a ci co przyjdą za lat 300, ileż to rzeczy znajdą wydobytych przez ogień. Tak i w porządku moralnym, wszystko zależy od zastósowania, od wyzyskania, od obserwacyi przedewszystkiem. Setki ludzi przejdą koło czegoś obojętnie; jeden szczęśliwem obdarzony okiem, raz się zbliży i zobaczy.

Jak w malarstwie jest jedna skala tonów a wydaje najróżnorodniejsze efekta, tak i w pisaniu jest sekret cieniowania, obniżania lub podwyższania kamertonu, oświetlenia lub trzymania w pół cieniu jestto ta miara słowa zastósowanego do przedmiotu, która nie zejdzie nigdy do komunału. Ale niestety, utrzymanie tej miary jest coraz rzadsze, obyśmy nie zatracili z czasem całkowitej recepty; bo z obawy powtarzania wysokich komunałów wpadamy w pospolitość i aby uniknąć znanych tematów chorujemy na manię nowego które jest często niesmaczne i rubaszne.

Tym czasem człowiek jest zawsze ten sam i nigdy nie przestanie lubić, aby mu o nim samym w podnioślejszy sposób mówiono. A czy to będzie Wacław i Marya, czy Klara i August lub Leibe i Siora, będzie to ta sama stara historya zawsze nowa, rozgrywająca się w głębi serca.

Na poparcie tego co się wyżej powiedziało, posłużyć może mistrzowskie traktowanie starego jak świat tematu przez Sienkiewicza w „Szkicach węglem" i Bałuckiego w niektórych „Szkicach krakowskich" Zwłaszcza „Romans wyrobnika" tego ostatniego, jest kwintesencyą zdolności i zmysłu obserwacyjnego.

Najprzód ta charakterystyka czy monografia murarzy żyjących przez większe pół roku między niebem a ziemią, zawieszonych na rusztowaniach, nie stykających się z rodziną i domem prócz w chwili gdy żona przyniesie jadło w południe i najmłodszego malca na ręku. Jest tu żywy temat do rodzajowego obrazka. W miarę jak się czyta obrazują się typy, uprzytomnia się sytuacya, rozwija się scenerya. A rzecz łatwa do przedstawienia; opisy nieba, światła, są zbyteczne, wszelki sztafaż niepotrzebny. Komunał to nad komunały, codzień widzimy, a jaki pyszny, świeży, ile w nim poezyi! W dalszym ciągu tego szkicu przedstawiony jest wyrobnik, najemnik dzienny, najniższa istota na drabinie społecznej, podający wapno jak dzień, tydzień, miesiąc długi, póki trwa lato, póki jest zarobek.

Dokończenie nastąpi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, wynosił do 600 korcy. Cena pszenicy utrzymała się z ostatniego targu, żyto płacono o 15 groszy wyżej. Dowieziono także lubo nie wielkie partye owsa i fasoli.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54·— do 58·— złp.; żyto na 227 funtów od 39·— do 41·15 złp.; jęczmień na 202 funtów od 27·— do 30·— złp., owies na 138 funtów od 16·— do 18·— złp., fasolę od 54 do 65 złp.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, wskutek przybycia więcej zagranicznych kupców, jak niemniej nadeszłych wiadomości z zagranicy o wzmocnieniu się cen, ruch więcej był ożywiony, a cena pszenicy podniosla się o 10 centów, jęczmień o 30 c. za piękne żyto żądano o 10 cent. wyżej od ostatniego targu. Nasiona strączkowe nie uległy zniżeniu. Sprzedający żądali za pszenicę wyższych cen, na które przecież kupujący nie chcieli przystać. Tym razem zakupywano także na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·80 do 11·60 zł., czerwoną od 11·50 do 12·10 zł., białą od 11·25 do 12·— zł.; żyto piękne od 8·75 do 9·—, poślednie od 8·50 do 8 75 zł.; jęczmień piękny od 8·— do 8·30 zł., poślední od 7·50 do 8·— zł.; owies od 7·20 do 7·50 zł.; groch od 9·— do 11·50 zł.; fasolę od 10· do 13·— zł., tatarkę od 8·25 do 8·75 zł., rzepak od 12·75 do 13·— zł., proso od 6·50 do 7·10 zł., jagły od 12·— do 13·— zł. kukurudzę od 8·25 do 8·75 zł.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc październik 1881 r.

Pozostałość z dnia 30go wrześ. 1881 r.	516,409 c. 42½
Wpłynęło w miesiącu paźdz.	72,098 c. 17
Razem	588,507 c. 59½
Wypłacono na 173 książeczek, z których 24 umorzono łączną kwotę	46,030 c. 74
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 19 zł. 88 cnt.	
Pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1881 roku	542,476 c. 85½

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej:* z dnia 19 listop. — **Wiedeń:** pszenica 12·20 do 12·80 zł.; żyto od 09·70 do 09·76 zł.; jęczmień 0·— do 0·— zł.; kukurudza od zł. 0·— do 0·— zł.; owies od zł. 0·— do 0·— zł.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·50 do 34·75 zł. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·42 do 12·45 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— zł. — **Berlin:** pszenica żółta 237·— żyto —·— zł.; spirytus loco 57·30; olej rzepakowy 51·80 zł. — **Szczecin:** pszenica —·— —·— zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 65·25 zł.; olej rzepakowy 83·50 zł.; spirytus —·— zł. — **Wrocław:** pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł. — **Kolonia** pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zł. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 450, węgierskich 1495, niemieckich 533, z kontumacyi zameldowanych na środę 70; razem 2548.

Galicyjskie płacono 54 do 56, 57, 59 zł., węgierskie 52 do 58½, 60, 61 zł.; niemieckie 58 do 60 zł.

Targ był mdły.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Peszt 17 listop. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 15 — 12 25 na 80 kilgram. po 12·75 — 12 80 — żyto na 70—72 po 8·70 — 9 09; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·90 10 40, owies na 41 — 43 kilog. — 7·65 7 85; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·75 — 6 85; proso po 6·25 — 6·40; rzepak po 12.75 — 13.25; Olej po 34·——34·50, spirytus po 33.— 33 50 zł.

Wrocław 17 listop.

Płacono za pszenicę starą po 23·20 marek, żyto po 84 funt. po 18·— m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·60 m., olej po 55·— m., spirytus w miejscu po 48 60 m., kukurudza po 16·20 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(3132)

Losy serbskie. Gdy z początkiem b. m. ukazały się na targu losy serbskie, można było wnioskować z różnych powodów na rozległy i ciągły popyt i na wielki odbyt tego papieru. Nadaje on się w skutek swego odsetkowania, rentowania się i taniości nie tylko jako papier lokacyjny, ale w skutek 5 krotnego ciągnienia w roku przewyższa co do korzystnych widoków wszelkie inne małe papiery loteryjne, wreszcie zostaje on pod patronatem kantoru wymiany „Mercur", którego ulubioność i zaufanie zapewnia losom serbskim najlepsze powodzenie. Przecież oczekiwania znacznie zostały przewyższone, gdyż już na pierwsze ciągnienie rozkupiono więcej niż czwartą część wypuszczonych losów, tak, iż w skutek żywego popytu należy już zapisać znaczne podwyższenie kursu. Ci, którzy poszli za wezwaniem uczynionem w swoim czasie „Merkurego" do zakupna tych losów, mają prócz uzyskanych korzystnych widoków także niemały zysk na kursie. Tożsamo powiedzieć można o tych osobach, które zawarły kupno na częściowe spłaty. Kantor wymiany „Merkur" dostarcza losów serbskich także obecnie po urzędowo notowanym kursie dziennym wynoszącym obecnie 46 zł. prócz 50 cnt. bonifikacyi odsetek za kupon płatny 13 stycznia, a oprócz tego chcący kupić los na spłaty mają tę dogodność, że płacą miesięcznie tylko po 3 zł. Oczywiście już po złożeniu pierwszej splaty nabywają wyłączne prawo gry na wszelkie następne ciągnienia. Ponieważ kurs niezawodnie pójdzie w górę, przeto nienależy zwlekać z kupnem, tem 12rdziej, że najbliższe ciągnienie odbędzie się już ba grudnia.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 22 listopada. *Germania* pisze: W drukarni rządowéj biją 90,000 egzemplarzy mowy tronowéj cesarskiéj dla rozesłania jéj po całem państwie.

Rzym 22 listopada Rada ministrów postanowiła, że o odkryciu przez policyę państwa spisku międzynarodowego republikańskiego nie należy na teraz nic głosić, aby nie utrudniać śledztwa. Poszlaki wskazują związek robotników włoskich i południowo-francuskieh. Kiedy Depretis wszedł wczoraj do Izby, jakiś człowiek zawołał z galeryi: „to dla Depreti a" i rzucił na ministra rewolwer. Aresztowano sprawcę; rewolwer był nabity, ale nie wypalił.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę hr. Kalnokiego na ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Rzym 22 listopada. Wczoraj w Izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem spadł z galeryi rewolwer przed ławę komisyi na salę, nie wystrzeliwszy. Prezes nakazał natychmiast aresztować sprawcę. Obrady odbywały się daléj. Sprawca jest Sycylianinem i nazywa się Macaluso; był on już skazany za zamach morderczy.

Londyn 22 listopada. Dziennik dworu zapowiada zaręczyny księcia Leopolda z księżniczką Heleną Waldeck. (Leopold najmłodszy syn królowej Wiktoryi, liczy lat 28½; księżna Helena liczy lat 20½, jest siostrą królowej Holenderskiej).

Madryt 22 listopada. Izba uchwaliła projekt ustawy względem budowy kolei żelaznej z Huesca do Canfranc z zapomogą 50,000 pesedas (franków) na kilometr, a 13 milionów na koszta tunelu przez Pyreneje poniesie w połowie Francya a w połowie Hiszpania.

Konstantynopol 22 listopada. Gdy poseł grecki Konduriotis wręczył Porcie notę przeciw zamknięciu urzędów pocztowych greckich w Turcyi, w której domagał się dla Grecyi praw służących państwom najbardziej uwzględnionym, Porta kazała zamknąć jutro przy asystencyi wojska urzędy pocztowe greckie w Konstantynopolu i Janinie. Hr. Corti wręczy Sułtanowi wielką wstęgę orderu włoskiego „Anunziada."

Kursa. — Wiedeń 22go listopada 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·10. — Renta srebrna 77·75. — Renta złota 93·75. — 6% Renta złota węgierska 119·70. — Losy z roku 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 843·—. — Akcye kredytowe 361·80. — Londyn 118·45. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·39—. — Lombardy 147·25. — Losy 1864 roku 174·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 305·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·—.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 168·50.— Anglo-Bank 153·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 125·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 226·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·05 Ruble 125·87.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 95·10 zł. — 4% Renta węgierska 89·95. —

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 listopada.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 56	5 65
20-frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 62	9 72
Srebro austryackie za 100 zł.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zł.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 75
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zł.	93 —	94 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rub.	98 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 50	85 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zł. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 25	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 zł. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 Listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 30	77 45
4⅕% „ srebrna	78 05	78 20
4% „ złota	93 80	94 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 zł.	122 75	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 80	133 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 80	134 20
„ „ 1864 „ 100 „	174 75	175 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 75
Węgierskie „ „	99 20	99 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	119 60	119 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zł.	154 50	154 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	283 —	284 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	364 60	364 80
„ „ węgierskie . 200 „	362 50	363 —
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	888 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	846 —
Unionbank . 100 „	142 50	142 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . 100 „	139 70	139 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 zł. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 —	175 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	565 —	567 —
Elżbiety . 210 „ „	217 75	218 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 75	194 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	186 25	186 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2400	2405
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 —	309 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 50	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 —	179 50
Nordwest austr. . 200 „ „	228 —	228 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	251 —	251 50
Rudolfa . 200 „ „	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	169 —	169 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	323 50	324 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 —	150 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 —	167 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 50
5% „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 40	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 55
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	99 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 90	102 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zł. 5%	94 —	94 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 10	94 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 75	93 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 —	98 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	97 50	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zł. 5%	102 60	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 10	101 40
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	101 —	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 80	106 30
„ poż. 1876 r. . 100 zł. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 70	101 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 80
„ II „ 1867 300 „ „	93 —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 25	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 30	94 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	98 —	98 40
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 75	98 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 50	97 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 90	92 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 25	175 75
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	131 —	131 50
„ . 200 zł. 5%	116 30	116 60
Theissb.-Gesell. „ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 —	93 25
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 25
„ Nordost . 300 „ „	92 10	92 30
„ „ złotem . 200 „ „	112 —	112 50
„ Westbahn . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 50	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	132 50	133 —
„ Węgierskie „ 100	125 —	125 50
3% „ Tureckie fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . zł. 100	179 75	180 25

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 50	113 —
Inszpruku . „ 20	24 —	24 75
Keglewicha . „ 10½	17 —	17 50
Krakowskie . „ 20	21 50	22 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 75	— —
Palfy . „ 42	38 —	38 25
Rudolfa . „ 10½	19 25	20 —
Salma . „ 42	52 —	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 25	23 —
St. Genois . „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 —	129 —
4% „ . „ 50	65 50	66 50
Waldsteina . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . „ 21	40 50	41 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 10
Rubel papierowy za 100	125 50	126 —

Lwów 21 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zł.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 75	101 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 17 listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	97	25
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	91	50
kupon	—	—	202	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	84	60
kupon	—	—	185	—

Dwóch ślusarzy i jeden blacharz

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie w warsztatach naprawy w Sierszy obok Trzebini. (3084-1-3)

Buchhalter

zarazem **korespondent** (chrześcianin) z doskonałemi poleceniami, znajdzie natychmiast posadę we większym browarze. Ten że władać musi dokładnie językiem polskim i niemieckim, a tacy, którzy już byli czynnymi w browarach, otrzymają pierwszeństwo. Chcący otrzymać to miejsce, mają podać odpis świadectw i oferty pod liter. *N. 5941* do biura ogłoszeń p. f. *Rudolf Mosse* w Wiedniu. (3067-1-3)

Dwie młode panny Niemki

poszukują miejsca, jedna jako bona, druga jako panna pokojowa.

Adres: Hoffmann, Ratibor, Pr. Schlesien Doktordamm Nr. I. (3124-1-2)

Do wydzierżawienia

na lat sześć od 1 kwietnia 1882 r. część gruntów z obszaru dworskiego wraz z łąkami i odpowiedniemi budynkami oraz domem mieszkalnym dla dzierżawcy, we wsi Kościelnej przy szosie położonej, w odległości 3 mil od Krakowa. — Tamże może być wydzierżawioną propinacya również na sześć lat od 24go czerwca 1882 r. razem lub oddzielnie, składająca się z 3 karczem. — Bliższa wiadomość u adwokata Dra *Markiewicza* przy ulicy Grodzkiej, róg placu Franciszkańskiego. (3121-1-3)

Odpadki rogowe

poszukiwane są w ładunkach wagonowych. — Oferty pod liter. F. A. 1348 przyjmuje **Rud. Mosse w Berlinie.** [3068-1-3]

A. Dietricha ETER IGLIWIOWY

najpewniejszy i najlepszy środek domowy i leczniczy, polecany przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, porażeniu czynności nerwów, bólom krzyżów i piersi, reumatycznym cierpieniom głowy i zębów, jest do nabycia u p. Henryka Blumenfelda, apt. „pod złotym słoniem" we Lwowie; u Adolfa Iulendera, apt. w Brodach i u M. Quiriniego, aptek. w Milówce. (3079 1-6)

Ogromne straty, których doznała wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **Hoddenigde Brothers and Comp.** przy ostatniem bankructwie banku glasgowskiego, zachwiały nią do tego stopnia, że postanowiła zamknąć swą fabrykę i zupełnie wysprzedać za czwartą część ceny fabrycznej wielkie mnóstwo doskonałych na wszystkich wystawach złotemi medalami odznaczonych mebli żelaznych. Polecam więc przez powyższy dom u mnie w komisie zostawione bardzo piękne



(łóżka są mniej więcej podobne do tego rysunku) łóżka żelazne 4000 sztuk, dla dorosłych (wspaniała robota i ozdoba każdego mieszkania i pokoju bajecznie tanio za bezcen tylko po 8 złr. (dawniejsza cena 32 złr. 50 c.) Zamówienia wykonywam także częściowo o ile zapas starczy zawsze w dobrych sztukach zaraz za poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

F. Buganyi,
skład machin w Wiedniu,
III. Krieglergasse.

Szczególniej na jesień i zimę są łóżka żelazne lepsze od drewnianych, gdyż w nich niegnieździ się robactwo. (3125-1-4)

G. Singer w Tryeście

pierwszy i najdawniejszy handel rozsyłek pocztowych — poleca
netto 4¾ kg. najl. zach. indyj.
kawy Antiqua za złr. 4 ct. 75
netto 4¾ kg. najl. aromat.
kawy Bahia za złr. 5 cent. 47
z opakowaniem, cłem i portem do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Za kolor naturalny poręcza. Cennik opłatnie. [2903-8-10]

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu
KOTHEGO WODY NA ZĘBY
(flaszka po 35 ct.)
dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Joh. George Kothe,
emerytow. dostawca nadworny, *Mödling* bei *Wien,* Villa Kothe.

Składy utrzymują w Krakowie pp. aptek: E. Stockmar, A. Siedlecki, E. Radler, K Wiszniewski; w Nowym Sączu: R. Jakubowski; w Milówce: M. Quirini; w Tarnowie: J. Streisenberg; w Oświęcimiu J. Löwenberg. (2152-16-20)

Już dnia
12go grudnia
drugie ciągnienie
3% książęcych
Serbskich losów.

W pierwszem ciągnieniu odbytem dnia 12 listopada **padły główne wygrane 100,000,** 10,000 i 4000 franków w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały przez nas zaraz eskontowane. [3070 1-9]

Najbliższe ciągnienia już dnia 14go stycznia i 14go marca.

3% KSIĄŻĘCE
SERBSKIE LOSY

z roku 1881 po 100 franków w złocie.
Rocznie pięć ciągnień
14 stycznia, 14 marca, 14 czerwca, 14 sierpnia i 14 listopada.
Każdorazowa główna wygrana
franków **100,000** w złocie,
najmniejsza wygrana 100 franków w złocie. Wygrane płatne są w Wiedniu, Budapeszcie, w głównych miastach na prowincyi, w Białogrodzie serb. i prawie we wszystkich stolicach w Europie **bez żadnego potrącenia.** Za punktualną wypłatę ręczy książęcy serbski rząd.
Los przynosi 3% odsetek w złocie.
Oryginalne losy za gotówkę po 46 złr. wraz z 50 ct. za odsetki kuponu.
Kwity częściowe
płatne w 14 spłatach miesięcznych tylko po 3 złr. i resztującą spłatą 4 złr. w. a. Kupujący nabywa już **przez zadatek tylko 3 złr.** natychmiast **jedyne i niepodzielne** prawo do gry.

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
WIEN, Wollzeile Nr. 10 und 13. „MERCUR" **WIEN, Wollzeile Nr. 10 und 13.**

Ogłoszenie.

C. k. ministeryum wojny państwa zamierza zabezpieczyć dostawę potrzeb wyrabianych z wełny owczej, gotowych mundurów i materyałów dla c. k. wojska — począwszy od 1883 roku w drodze ogólnej konkurencyi.

Dotyczące szczegółowe ogłoszenie zamieszczone było w „Czasie" w Nr. 262 z dnia 16 listopada b. r.

Szczegółowy projekt kontraktu tudzież dotyczące ogłoszenie może być przejrzane także w c. k. wojskowej intendenturze w Krakowie codziennie od 9ej godziny zrana do godziny 2ej popołudniu. (3072-2-2)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiśniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2450-31-)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa...	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy....	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki......	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(1915 33)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W Redyka. — w Warszawie w aptekach pp. D. T. Heinricha i Bareza, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (2893-4-)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2480 46-)

ZNAKOMITE POWODZENIE
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1919 15-)

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe,

odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej, ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austr.-węgierskiego.**

Znak fabryczny dla bawełny. [3082-1-24] *Znak fabr. dla nici szpulkowych.*

Pierwsza nagroda **2 złote** medale | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i **znaczone** uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagroda **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanej doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornej własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym i 3 wielkiemi medalami srebrnemi* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Alekander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze św. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunatne i dębowe 6 cnt.; do drzwi białe 7½ i 13 cnt, czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt. (2593 6-9)

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

ZADZIWIAJĄCO KOJĄCY W SWYM SKUTKU
w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder (Ishias) rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach itp. jest wyrabiany z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu
wyciąg roślinny

„Neuroxylin."

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

„Neuroxylin" służy do wcierania i działa nadzwyczaj szybko i pewnie. W licznych i oddawna robionych próbach w szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się Neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból, pod którego wpływem łagodnieją nawet najsilniejsze bóle, a nawet w zastarzałych cierpieniach zupełnie giną. Potwierdzają to pochwalne uznania słynnych lekarzy i mnóstwo podziękowań wyleczonych przez Neuroxylin.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) 1 złr., 1 flaszka silniejszego gatunku (czerwono opakow.) na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1 c. 20, pocztą o 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. prot. znak ochronny.

UZNANIE.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Cierpiąc na bardzo silny bolesny reumatyzm w połączeniu z czasowem porażeniem nóg i rąk, użyłem Pańskiego dotychczas w swym całym i zadziwiająco korzystnym skutku niedościgniętego wyciągu roślinnego „Neuroxylinu" do wcierania, i tylko 2 flaszki, obwinąłem cierpiące części płótnem (napuszczonem doskonałym wyciągiem), a teraz z zadziwieniem spostrzegam, że jakby cudem zupełnie wyzdrowiałem i nie czuję ani częściowego porażenia, ani bólu. Z wdzięcznością donosząc o tem, zostawiam Panu wolność publicznego ogłoszenia. Z szacunkiem (3065-2-9)

Wiedeń, 29 maja 1881 r. J. Baar, fabrykant mebli, Schöllerhof.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl.

W żadnym pokoju chorych i dla dzieci

nie powinno brakować
spirytusu Bittnera ze szpilek sosnowych
(Bittner's Conifern-Sprit).



Flaszka Bittnera, napełniona „Coniferen-Sprit", wraz z patentow. aparatem do rozprószania.

Jestto destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozprószony nadaje powietrzu pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami elektryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazanem: na kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bóle w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, katar w krtani i cierpienia nerwowe.

Silne własności ozoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, wskazują niezbędne użycie tego we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie, dyfteryi, malaryi, chorobach naskórnych, jako to: podczas ospy, szkarlatyny i wszystkich chorobach epidemicznych. — Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bóle przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bólu zębów.

Jedynie prawdziwy **Bittnera** Coniferen-Sprit jest do nabycia u
Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Niższéj Austryi.

i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.

W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, — w Przemyślu w apt. L. Nahlika, — w Samborze w aptece Marescha, — w Tarnopolu u Jamrogiewicza, — w Żurawnie w aptece J. Tomaszewskiego, — w Czerniowcach w aptece W. Altha.

Jedynie prawdziwy ze znakiem ochronnym. Patent. rozpylacz opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, N. Oe. (2651-3-3)

A. SZUBERT

fotograf w Krakowie przy ul. Krupniczej zdejmuje **portrety** podług najnowszego wynalazku obecnie wprowadzonego w pierwszych zakładach fotograficznych europejskich (3035 9-6)

POLKA

z W. Ks. Poznańskiego od 1 stycznia poszukuje miejsca do początkujących dzieci z języka niemieckiego lub wyręczenia pani domu. Łaskawe oferty pod lit. **M. W.** poste rest. **Kraków.** (3117-2 2)

Zabawki.

Na tegoroczny sezon zimowy otrzyma handel
F. Bruno Hahn w Krakowie,
ul. Grodzka Nr. 2 (nowa),
dobór zabawek w różnym rodzaju i dla każdego wieku odpowiednio, w znacznie powiększonym doborze niż lat poprzednich szczególniej w bardzo eleganckich paryskich zabawkach, których brak nieraz uczuwać się dawał, znaczny wybór będzie.

Mając z tym artykułem najpierwszy w Krakowie skład, w umyślnie do tego urządzonym magazynie, starałem się zawsze bardzo miernym zyskiem zadawalniać, co też i obecnie przy coraz liczniejszej konkurencyi ceny najniższe będą.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownych Gości (2922-4-)
pozostaję z uszanowaniem
handel pod firmą
F. Bruno Hahn.

CHOROBY KRWI

ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw *Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, liszajom, hemoroidom i reumatyzmowi,* skład główny u pana Didier, 20, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. (2894-5-)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1920 8)

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie
świeżo nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej. (2755-11 12)

MYDŁA
tłuste i glicerynowe

w największym wyborze u **Wilhelma Fenza** w Krakowie. (3083-26-)

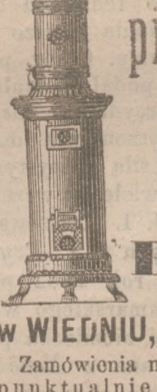
Ponieważ do wyłącznej na Kraków sprzedaży moich **środków elektro-homeopatycznych** upoważniłem **Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie** — przeto przez kogobądź innego w Krakowie przedawane tej nazwy środki wcale odemnie nie pochodzą. (2939-5-12)

Hr. Cezary Mattei w Bolonii.

DOM

dwupiętrowy, zupełnie nowy, z dwoma frontami, w Krakowie, w śródmieściu, blisko głównego Rynku położony, jest *z poręczeniem 7 do 8 procentowego czystego dochodu* do sprzedania. — Bliższe wiadomości udziela kancelarya adwokata **Dra Józefa Kaufmanna** w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 15. (2977-9-15)

Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające



c. k. uprzywil.
piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania
firmy
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty
w WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.

Zamówienia na prowincye uskuteczniane będą punktualnie za zaliczką. — Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2931-5-)

3 franki odsetek w złocie. 3% **3 franki odsetek w złocie.**

SERBSKIE
100 frankowe państwowe LOSY

Rocznie **5** ciągnień
główna wygrana **100,000** franków w złocie.
Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.
Najbliższe ciągnienie dnia 12 grudnia!

Zawsze po urzędowo notowanym kursie, obecnie złr. 45 cnt. 50 wraz 45 cnt. odsetek za kupon. (3119-2-10)

Wechselhaus der Administration der
12 WIEN, Rothenthurmstrasse „FORTUNA" WIEN, Rothenthurmstrasse 12
ERNST KLINGSTEIN.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (2615-34-)

Ces. król. austr. nadworny dostawca
Erven Lucas Bols
FABRYKA
wybornych likierów holenderskich
w Amsterdamie (2886-4-)
założona w roku 1575
Filia: w Wiedniu, I., Am Hof Nr. 3.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (3049-32-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*